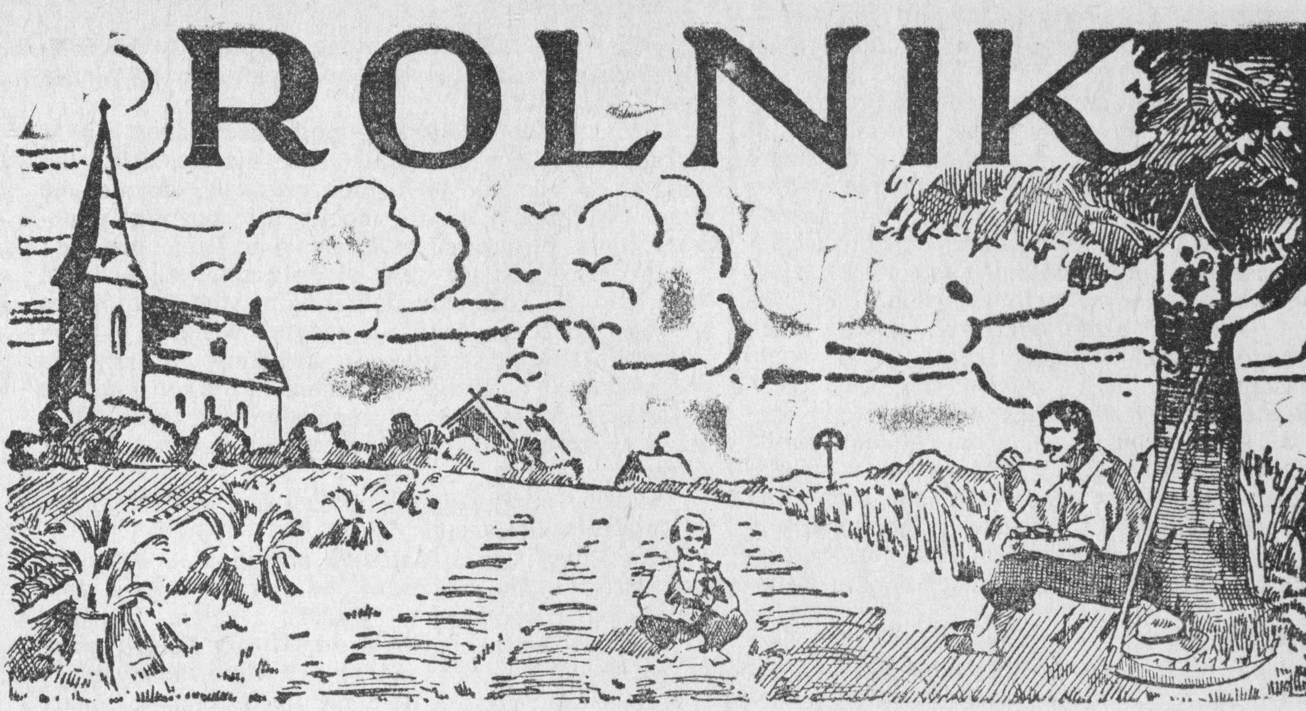
ROLNIK



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy".

Rok V. **Nowemiasto, dnia 11 czerwca 1931.** **Nr. 22**

Święto Spółdzielczości.

W dniu 14 go czerwca w całej Polsce będziemy obchodzić święto pracy spółdzielczej, opartej na idei jedności pracy — pracy, owianej zgodą i miłością.

Wprawdzie daleko nam do posiadania tak rozwiniętej spółdzielczości, jaką chcemy mieć, by była tym najlepszym czynnikiem postępu, środkiem nietylko ułatwiania pracy rolnikom, ale i samoobrony gospodarczej rolnictwa.

Posiadamy już jednak dość liczne zrzeszenia spółdzielcze, a w nich miljonowe rzesze rolników. Początkowo słabe, rozrosły się one w wielu miejscowościach i oddają rolnikom, społeczeństwu i państwu poważne już usługi. Wszakże ten dorobek, jaki spółdzielczość i my, jej członkowie, osiągnęliśmy, nie przyszedł łatwo; niezawsze i niewszędzie spotkaliśmy się ze zrozumieniem swej pracy, przeciwnie — darzono nas zbyt często nieufnością i nieżyczliwością.

A jednak dziś niema już siły, któraby zdołała powstrzymać rozwój spółdzielczości. Każda spółdzielnia, dobrze zorganizowana, opierając swój byt o twórcze, zespolone siły rolników, zdolna jest przetrwać największe trudności, jakie w pracy napotyka, a nawet — jeśli jakaś brutalna siła niweczy jej owoce, bujnie się odradza i odbudowywa.

Dziś, w dniu święta spółdzielczości, dobrze będzie przypomnieć o tej mocy, jaką posiada idea dobrowolnej pracy, ale, o ile jest w odpowiedni sposób pojmowana i rozumnie prowadzona przez jej wyznawców. Nie moda bowiem powołuje do życia placówki spółdzielcze, nie jakiś nakaz zewnętrzny, lecz siła ich użyteczności, wyczuwanej przez samo społeczeństwo.

Tegoroczny dzień święta spółdzielczości nie jest przeznaczony li tylko na rzucanie haseł spółdzielczych, lecz na to, abyśmy przedewszystkiem postanowili wydobyć z samych siebie jak najwięcej czynu gospodarczego, jak najwięcej zaradności społecznej.

Przeżywając dziś, zarówno w swoich własnych gospodarstwach, jak i w spółdzielniach dotkliwe trudności, powinniśmy w tym dniu dokonać obrachunku swej pracy w spółdzielniach, czy więc spełnialiśmy ją należycie czy staraliśmy się zapewnić swojej spółdzielni podstawy i warunki zdrowego rozwoju, czy wreszcie nie zaniedbaliśmy czegokolwiek, co od nas samych zależało, aby uczynić spółdzielnię w całem tego słowa znaczeniu instytucją żywotną? Nie zawsze!

W tych spółdzielniach, w których dla wspólnej pracy nie czyniliśmy nic albo bardzo mało, a pragnęliśmy otrzymywać wiele, nadzieje nasze musiały być zawiedzione. Boć tu tak samo się dzieje, jak i w gospodarstwie rolnem, gdzie w zależności od tego, jak rolę uprawimy, jakie ziarno posiejemy i jak wyrosłe rośliny pielęgnujemy, taki i plon zbierzemy. Kogóż tu winić za kiepskie wyniki, jeśli nie samych siebie?

W spółdzielniach, w których zrzeszeni rzeczywiście zbiorowo i rozumnie pracowali, otrzymali dobre plony, przyczem spółdzielnie te zdolne są do dalszej pracy, pomimo piętrzących się trudności, których nie mogą przetrwać przedsiębiorstwa prywatne. A zatem, jeśli który z nas rolników, należących do spółdzielni, ma na swem sumieniu zaniedbania w pracy spółdzielczej, niechaj dziś postanowi, że nie będzie nadal martwem ogniwem w zespole spółdzielców, lecz będzie załatwiał swoje interesy gospodarcze tylko w spółdzielni oraz czuwał nad interesami spółdzielni tak, jak i nad interesami swego gospodarstwa.

Nieznane są wypadki, aby idea spółdzielcza zawiodła swych rzetelnych wyznawców, spotykamy natomiast ludzi, którzy ideę spółdzielczą zawiedli, a tem samem zawiedli i samych siebie.

Dzień święta spółdzielczości poświęcimy również i na rozszerzenie pracy naszych spółdzielni rolniczych. Im więcej nas rolników pracować będzie gospodarczo w spółdzielniach, im na większą ilość warsztatów pracy oddziaływać będą spółdzielnie, tem większe dawać będą korzyści. Niechaj tylko po jednym członku dla spółdzielni zjedna każdy z nas, a będzie to wielkim

krokiem w rozwoju i umocnieniu spółdzielczości w rolnictwie.

W tej chwili cały świat pracy, zarówno pracownicy miast i ośrodków przemysłowych, jak i szeroki ogół rolników, trapi ciężki kryzys gospodarczy. Możemy wyjść tylko w tym razie zwycięsko, jeśli, nie poddając się zwątpieniu oraz nie oglądając się na pomoc zewnątrz, wydobędziemy jak najwięcej energji z mięśni i mózgów naszych, aby uodpornić swoje warsztaty pracy przeciwko trapiącym je trudnościom. Przedewszystkiem musimy przeorganizować naszą pracę i tryb naszego życia, budując lepsze jutro sobie i swym następcom.

Obok wielu zdobyczy, które niewątpliwie osiągnęliśmy, a które nam i następnym pokoleniom są potrzebne, przylgnęły do nas i różne wady, a zwłaszcza zbyt duży rozmach w wydatkach oraz życie nad stan bieżących zarobków naszych. Zapomnieliśmy o wielkiej cnocie, o stałem systematycznem oszczędzaniu i ciułaniu oszczędności, chociażby najdrobniejszych.

Nie życie gospodarcze do naszych wymagań, lecz my do stanu gospodarczego musimy dostosować życie i pracę swoją. Innego wyjścia niema. Kto żyje w myśl zasady byle dziś, gdyż jutro „jakoś tam będzie", nie może liczyć, że to jutro będzie lepsze, aniżeli to dziś, a przeciwnie, że będzie się to jutro stale pogarszać. Jutro będzie takiem, jakiem go dziś budujemy!

Zebrania kółek rolniczych.

Na zebraniach kółek należy omawiać te sprawy, które można odrazu w życie wprowadzić i trzeba je wprowadzić. Omawiamy, dajmy na to, walkę z chwastami. Godzimy się na jedno, że chwasty nas drogo kosztują, odrazu więc przystępujemy do walki na gruncie i to wszyscy członkowie, jak jeden mąż. Cóż to za członek kółka, u którego ognicha się śmieje, oset zęby szczerzy, kanianka się rozwielmożniła — wstyd!

Takich „członków" należy upomnieć po przyjacielsku, a jak to nie pomoże, fora z kółka! Niechaj zostanie nas 10 ciu czy 12-tu, zamiast 60-ciu, ale ludzi pracy, a nie „lekkochlebków". A jeśli i 10-ciu prawdziwych członków się nie znajdzie, to powiedzmy sobie, że z kółka należy skwitować i dać sobie spokój. Spali ludzie snem pobożnego tyle czasu, niech śpią jeszcze nadal. Brać się do roboty tam, gdzie jest chęć i zrozumienie.

Żeby sprawdzić, jak tam uchwały kółek przez członków są wykonywane, trzeba pójść do ich gospodarstw i zobaczyć, doradzić, pomóc.

— Byliśmy u Kacpra, widzieliśmy, jak ładnie wygląda u niego podwórze, chwasty co dopiero zaczęły kiełkować, zniszczył broną, wypielił co większe, w oborze porządek, wybielono, okno duże, słońca dość — aż miło.

Idziemy do Mateusza — podwórze jakoś nie w porządku, trochę z winy córki, że nie zamiotła, ale sama za to odcierpi, bo tu dobry kawaler do niej nie utnie. Sami zaś, Mateuszu, moglibyście ten płot podeprzeć jakoś, posprzątać te kamienie w jedno miejsce; kupę kompostową tuż obok stodoły założyć, — cień, toby było dla kompostu dobrze! do ustępu doróbcież skrzynię, koszt nie duży, a pożytek wielki; obornik obstawcie chociaż gałęziami, aby kury w nim nie gospodarowały; oborę na dzień, a nawet i na noc otwierajcie, a dla zabezpieczenia doróbcie laskę, t. j. drzwi ze szczebli do połowy; wybielić trzeba — będzie zdrowiej bydlętom.

Potem udajemy się w pole i tam znowu po kolei sprawy roztrząsamy.

Na drugi raz u Mateusza porządek — wszystko zrobione. Gdyby zaś znowu po staremu było — upomnieć. Nie pomaga — wydalić z kółka. Rozumie się, jeśli uchwała kółka była ponad siły danego członka, to w tym wypadku należy być wyrozumiałym.

Na zebranie kółka dobierać trzeba tematy, będące na czasie. Żeby nie miało miejsca takie zdarzenie, że w zimie mówi się o wycieczkach, skoro nigdzie pójść się nie da, a w lecie o pokazowem żywieniu zimowem krów mlecznych. A jeszcze często zdarzyć sie może, że w okolicy w promieniu 100 km. niema cukrowni, ziemia fatalna, a tu się kropnie referat czy odczyt o uprawie buraków cukrowych. Cóż z tego?

Każde kółko winno się upominać o przyjazd instruktora.

Jeśli instruktor będzie w stanie częściej bywać, to jeszcze lepiej.

Nie należy jednak ograniczać zebrań do przyjazdu instruktora. Tak się zdaje, iż sami nie mamy o czem mówić — ano spróbujmy. Jest świeży numer „Kłosów", omawiający sprawy na czasie będące — czytamy go wspólnie, radzimy nad przeczytanemi artykułami, a wówczas wysuwa się cała masa innych spraw gospodarskich. Ktoś z pośród członków opracował referacik, no, powiedzmy, wiosną, o uprawie buraków pastewnych, wywożeniu obornika, doborze ziarna siewnego, siewie koniczyn i t. p. Nie potrzeba się silić na jakieś, wymyślne słowa, ot, poprostu sprawę przedstawić, jak się zwyczajnie zwykło mówić. Korzyść będzie duża, bo się wywiąże dyskusja i wspólnie sobie dopowiemy, nie mówiąc o tem, że prelegent nabiera odwagi do wypowiadania się czy to na zebraniu kółka czy gromady, zebraniu gminnem, sejmiku i t. d. (Dokończenie nastąpi).

Członkowie!

Czas z opłatą składki do Kółka Roln. Składka wynosi do 25 mórg 2,50 zł rocznie. Powyżej 25 mórg 10 gr. z morgi.

Instr. i Sekr. Pow. PTR.

Zboże już w maju zakwitło.

W sferach rolniczych żywo omawiany jest fakt zakwitnięcia zboża już 26 maja, podczas gdy zwykle zboże kwitnie dopiero od 5 czerwca. Wzrost zbóż wobec panujących upałów jest tak silny, że rolnicy zaczynają przypuszczać, iż zboże dojrzeje w tym roku wcześniej niż zazwyczaj. W związku z tem przewidywane jest przyspieszenie w tym roku zbiorów.

Kiedy kosić?

Wstępem do żniw zbożowych jest zbiór siana, traw i koniczyny.

Celem dobrego sprzętu siana będzie otrzymanie zbioru siana o jak najwyższej wartości odżywczej. To też nad porą koszenia traw należy się zastanowić i wybrać najodpowiedniejszy termin. Jeżeli chodzi o koszenie łąk, to właściwym terminem nie będzie jakiś dzień świętego, tradycyjnie ujmowany do tej czynności, ale właściwy stan porostu łąki.

Ogólną zasadą jest kosić trawy wtedy, kiedy zaczynają kwitnąć. Jeżeli jednak, a przeważnie ma to miejsce wtedy, gdy na łące znajdują się trawy wcześniej i później kwitnące, to koszenie rozpoczynamy wówczas, kiedy kwitnięcie obejmuje mniej więcej połowę wszystkich rosnących traw; na resztę, która później zakwitnie, nie powinniśmy zważać.

Koszenie traw w początkowym okresie kwitnięcia ma swoje uzasadnienie, obejmujące nic innego, jak tylko same korzyści dla rolnika, powszechnie niedoceniane przez niego. Trawy w początkowem stadjum kwitnięcia są jeszcze delikatne i posiadają największą ilość związków białkowych, łatwo strawnych. Zbytecznem chyba tłumaczyć, że skoszona trawa w tym czasie i dobrze zebrane siano, wywoła daleko lepsze rezultaty w żywieniu.

Na dowód powyższych twierdzeń mogą posłużyć wyniki przeprowadzonych doświadczeń z koniczyną czerwoną. Koszona koniczyna przed kwitnięciem zawierała związków białkowych przeszło 18 proc., w czasie, kiedy zaczynała kwitnąć około 15 proc., natomiast kiedy już prawie okwitła około 11 proc., a po zupełnem okwitnięciu tylko około 10 proc.

Za wcześniejszem koszeniem traw, zwłaszcza w naszym pomorskim klimacie, przemawiają jeszcze inne względy. Szczególnie może na łąkach odnowionych, świeżo posianych, nie należy dopuszczać do zupełnego okwitnięcia traw i osadzenia nasion. Trawy, a szczególnie szlachetne, wysilają się początkowo nadmiernie w części nadziemne, kosztem niedorozwoju koszenia, poczem marnieją i giną zupełnie.

To też łąkę taką, a podobnie i w wypadku podsiewania uzupełniającego, należy częściej kosić niższy porost, aby przez to wpłynąć na silniejsze zakorzenienie roślin, które wówczas będą zdolne rosnąć przez kilkanaście lat. Nie trzeba się więc dziwić, że na pogadankach z rolnikami słyszymy głosy, że posiadali trawy szlachetne, a po kilku latach ich nie widzą.

Niejeden z rolników uzależnia koszenie traw od wysokości porostu — jest to zupełnie błędne, gdyż trawy w czasie kwitnięcia coprawda jeszcze rosną, ale potem szybko drewnieją i tracą łatwostrawne składniki pokarmowe. Siano takie pod względem użyteczności pokarmowej zbliżone jest do zwykłej słomy zbożowej.

Jeżeli sprzątniemy wcześnie pierwszy pokos, możemy liczyć na szybszy odrost trawy na drugi pokos, a zależnie od rodzaju i kultury łąki także na trzeci pokos.

W ogólności łąki suchsze, wyżej położone, należy wcześniej kosić, gdyż trawy szybciej drewnieją. Natomiast łąki niższe „wilgotniejsze" można kosić nieco później od poprzednich.

Kalendarzyk na czerwiec.

Czerwiec, zwany tak od wielkiej ilości „czerwiów" czyli wszelkiego robactwa, zarówno ziemnego, jak i skrzydlatego, zajmuje przedewszystkiem przygotowania do żniw; to rzecz najważniejsza, ale nie jedyna. Trzeba w polu przedewszystkiem w dalszym ciągu obredlać i gracować w uprawach rzędowych. Bo chwastów nie powinno być nigdzie, ani w okopowych ani w zbożach. Oset należy wycinać lub zasypać starannie kainitem. Gdzie są ugory, trzeba rozpoczynać uprawę, podorując płyciutko, poczem zaraz puszczać wał i bronę, a jeszcze później sprężynówkę i jeszcze raz sprężynówkę. Na ziemiach poleśnych, rudych i słabych można jeszcze siać tatarkę, na piaskach — łubin żółty lub różowy.

W czerwcu rozpoczyna się pierwszy sprzęt trawy i koniczyny — trzeba pamiętać, żeby sprzętu w porę dokonać, odpowiednio wysuszyć i zestożyć względnie zwieźć do brogów podwórzowych i do stodoły. Łąki zaniedbane po pierwszym pokosie zasilić kompostem, drapać dokładnie skaryfikatorem.

Dużo roboty jest w sadzie, chociaż niby to wszystko mogłoby już iść o własnych siłach. Ale trzeba zasilać słabsze drzewka nawozem fosforowo-potasowym albo azotniakiem, spryskiwać zawiązki owocowe i liście cieczą bordoską, celem niszczenia grzybków i liszek, wycinać wici i odkrostki korzeniowe itd. Z drzew starszych, jeżeli za obficie zrodzą, strząsać tyczkami i obrywać owoce. Podpierać tyczkami gałęzie, uginające się pod ciężarem owocu. W pasiece miesiąc rójki. Pszczołom nie brak przedniego pożywienia na kwiatach polnych i ogrodowych.

W ogrodzie warzywnym najwięcej będzie roboty koło kapusty, którą trzeba starannie okopywać i podlewać zagon w suche dni. Również okopywać buraki i ziemniaki.

Nie należy zapominać, że zbliża się okres najbardziej wytężonej i gorączkowej pracy — okres zbiorów roślin kłosowych. Nie można więc zwlekać z opatrzeniem i konieczną naprawą maszyn żniwnych młócarni itp.

O inwentarz żywy należy mieć w czerwcu specjalne staranie, gdyż jest to miesiąc do pewnego stopnia przełomowy pod względem paszy i pod względem różnych chorób zwierzęcych. Nie trzymać ich w stajni, ale na zagrodzie dla powietrza i ruchu. Pilnować porządku w oborze, dobrze ją przewietrzać i niszczyć wszelkiemi sposobami muchy, które roznoszą tylko choroby i zarazy bydlęce. Nie paść na moczarach, bo to najłatwiejszy sposób uchronienia bydła od zamotyliczenia. Owce wypędzać na pastwisko, byle nie zbyt wczesnym rankiem, bo po rosie łatwo o wzdęcie, któremu ulec może łatwo całe stadko. Jeśli pastwisko słabe, krowom dodawać paszy zielonej w oborze, a zwierzętom nie skąpić owsa. Dbać też o trzodę chlewną, bo w tym czasie najwięcej choruje. Wiadomo przecież, że:

„Kto bydlęcia nie szanuje,
Ten sam siebie oszukuje!"

Kto w czerwcu nie dopełni ostatnich starań w gospodarce, ten już później nie będzie miał czasu, aby ze wszystkiem w porę nadążyć.

Rozmnażanie drzew owocowych.

Na gałęzi płodnej drzewa, którą chcemy rozmnożyć, odcina się na wiosnę kawałek kory na cal szerokości, miejsce to oblepia się tłustą ziemią lub gliną i obwiązuje mocno za pomocą gałganka lub rogóżki. Następnie wiesza się w niewielkiej odległości ponad tem miejscem naczynie z wodą, na dnie którego znajduje się otworek. Wyciekająca kroplami woda utrzymuje miejsce, pozbawione kory w ciągłym stanie wilgoci. Po niejakim czasie gałąź zapuszcza w tem miejscu korzonki do ziemi lub gliny; w jesieni odcina się gałąź i zasadza w ziemi, a w roku następnym wydaje już owoce.

Sposoby zaradcze przy wzdęciu u krów.

W związku z przejściem bydła z żywienia zimowego na letnie zdarzają się często u inwentarza wypadki wzdęcia. Istnieje cały szereg sposobów zaradczych przy wzdęciach, nie wyłączając nawet barbarzyńskich, te jednak niewiele pomagają, a najczęściej powodują śmierć zwierzęcia. Do najprostszych sposobów należą: zakładanie sondy przełykowej, zadawanie wody z amoniakiem i trokarowanie.

Pierwszy sposób polega na ustawieniu krowy zadem niżej, niż przodem, aby miazga żołądkowa znalazła się u dołu żołądka, a gazy w górnej jego części. Przy tym zabiegu potrzeba przynajmniej dwóch ludzi, jeden z nich musi trzymać krowę za rogi, stając z boku, drugi zaś po włożeniu w poprzek pyska krowy kawałek drewna wsuwa powoli posmarowaną uprzednio oliwą sondę przez przełyk, uważając, aby jej koniec przechodził w głąb jamy pyskowej, stale dotykając podniebienia ze względu na obawę wejścia sondy niżej, to jest przez tchawicę do płuc. Po wyjściu gazów należy wlać szklankę wódki do żołądka przez tę samą sondę dla powstrzymania fermentacji.

Drugi sposób, to zadanie krowie roztworu amoniaku w wodzie (litr wody na 2 łyżki amoniaku).

Wreszcie zupełnie zadawalające wyniki w razie wzdęcia daje stosowanie trokarowania, to jest przebicia części żołądka, zwanej żwaczem. Trudność w tym wypadku stanowi wyszukanie odpowiedniego miejsca do przebicia. Przy wzdęciu zazwyczaj lewa strona ciała krowy w okolicy słabizny jest bardziej wzdęta, z tej też strony żołądek przebić należy i rurkę od trokara pozostawić w miejscu przebicia, aż gazy wyjdą, poczem również wlać wódki. Oczywiście sonda, jak i trokar muszą być utrzymywane w idealnej czystości.

Rolnicy!

pamiętajcie zawsze o tem, że tylko w organizacji siła!

Kto nie należy do Kółka Roln. PTR. krzywdzi sam siebie i innych.

KOMUNIKATY

Wycieczka Krajoznawcza.

Komunikujemy, że wycieczka krajoznawcza do Gdyni odbędzie się w dniach 23 i 24 czerwca rb.

Wyjazd odbędzie się autobusem z Nowegomiasta dn. 22 bm. o godz. 11-tej w nocy, tak, że wycieczka przybędzie do Gdyni około godz. 7 rano.

Jeszcze kilka miejsc jest wolnych.

Zgłoszenia przyjmuje najpóźniej do dnia 16-go czerwca Instr. i Sekr. Pow. P. T. R.

Rozporządzenie o tępieniu chwastów.

Z dniem 1 bm. zostało ogłoszone rozporządzenie p. min. rolnictwa, nakazujące tępienie na całym obszarze uprawnym ostu wszelkiego rodzaju, a więc polnego, lancetowanego siwego, łąkowego, zwisłego, kędzierzawego i nastroszonego. W myśl tego rozporządzenia każdy posiadający na gruncie, przez siebie użytkowanym lub zarządzanym, oset, obowiązany jest corocznie tę roślinę z korzeniami wyrywać lub w inny sposób niszczyć, aby całkowicie usunąć ją ze swego gruntu. Obowiązek kontroli wypełniania tego rozporządzenia należy do zarządów gmin. Rolnikom, którzy nie będą tępili ostów, grożą surowe kary.

Doroczne Walne Zgromadzenie Pomorsk Towarzystwa Rolniczego w Toruniu

odbędzie się **w piątek i sobotę, dnia 3 i 4 lipca rb.**

Porządek dzienny:

1. Dzień — 3-go lipca 1931 r. (piątek) w sali Dworu Artusa (Stary Rynek).

Godz. 9,30 Msza św. w kościele Panny Marji.

Godz. 10,30. Otwarcie Walnego Zgromadzenia i przemówienie Prezesa PTR. p. Jana Donimirskiego.

2. Sprawozdanie roczne PTR. -- dyr. p. Otmianowski

3. Sprawozdanie finansowe i przedłożenie budżetu przez Prezesa Komisji budżetowo-rewizyjnej p. Lamberta

Godz. 12,00 - 12,30 4. Wybory do Zarządu Głównego w miejsce członków ustępujących.

5. Ustalenie wysokości składek na rok 1932|33.

Godz. 12,30 - 12,45. Podział Walnego Zgromadzenia na Sekcje.

Godz. 12,45—15 Przerwa obiadowa.

Godz. 15,00. Zebranie Sekcyjne.

II. Dzień — 4 lipca 1931 r. (sobota) we Dworze Artusa — Stary Rynek.

Godz. 9,00. 1. Odczytanie i uchwalenie rezolucyj, przygotowanych przez Sekcje.

Godz. 9,30. 2. Referat.

3. Dyskusja.

Godz. 12,30. 4. Wolne wnioski.

5. Zamknięcie Walnego Zgromadzenia.

Zarząd Główny P. T. R.

Lustrujcie gospodarstwa!

Każde Kółko Rolnicze powinno w obecnym czasie przeprowadzić lustrację gospodarstw członków.

ZE ZEBRAŃ KOŁEK ROLNICZYCH.

Złotowo. Zebranie K. R. odbyło się 10. 5. rb. przy udziale 18 członków i 4 gości. Referat na temat: Uprawa nasion buraczanych pastewnych, wygłosił prezes p. Brzozowski Jan. Po przeczytaniu „Kłosów" i sprawozdań PTR. zebranie zamknięto. Sekr.

Lubawa. Miesięczne zebranie K. R 17 maja rb. zagaił prezes przy udziale 17 czł. Protokóły z ostatniego zebrania zostały odczytane i przez członków zatwierdzone. Następnie odczytał prezes komunikat PTR., poczem nastąpiła dyskusja. Zebrani wystosowali wniosek do PTR., aby poczyniło starania o przesunięcie płatności podatków, po żniwach, na drugie półrocze, ponieważ zebrani nie są obecnie w możności ich płacić. Jako delegatów na walne zebranie do Torunia wybrano pp. Tułodzieckiego, Sergota i Gołębiewskiego. Sekr.

Białuty. Dn. 31 maja rb. odbyło się zebranie tut. Kółka Roln., które zaszczycił swą obecnością starosta p. Plackowski. Prezes, ks. prob. Kalitowski, zagaiwszy zebranie, na wstępie przedstawił całokształt pracy Kółka Roln. Następnie udano się na przybranych w zieleń wozach na lustrację pól tut. majątku, gdzie zgotowano kółkowiczom miłe przyjęcie. Właściciel majątku, p. inż. Dąbrowski, chętnie udzielił gościom wiadomości roln. oraz szczegółowych informacyj.

ZEBRANIA KÓŁEK ROLNICZYCH

w dniu 14-go czerwca 1931 r.

Rumian	o godz.	16-tej.
Lipinki	„	12.
Nowydwór	„	17.
Świniarc	„	15.
Prątnica	„	12.
Tuszewo	„	15.